Nr. 72. Kraków, Wtorek 30 Marca 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
…prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
…ństwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
…ch, Francyi, Anglii, Belgii, …ryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

…mer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piasa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
…i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad… Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczę*… gają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *…kopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
…akcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Administracyi.

…egulowania nakładu **upraszamy odnowienie prenumeraty**, któ… i podano w nagłówku, obok …nika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w II feletonie druk sensacyjnej powieści Hamlina-Garlanda, osnutej na tle stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, p. t.:

Trzecia Izba.

Pierwsze słowo hr. Badeniego.

Wielką wrzawę w prasie wiedeńskiej wywołały oświadczenia „pewnego kierującego męża stanu“ wobec wiedeńskiego korespondenta staroczeskiej *Bohemii* złożone, a zamieszczone w tymże dzienniku. Równocześnie, z powołaniem się na źródło, powtórzył te oświadczenia, w całej rozciągłości, *Fremden-Blatt*, obecnie właściwie jedyny półurzędowy organ wiedeński. Prasa wiedeńska stwierdza jednogłośnie, że owym „kierującym mężem stanu“, dającym doniosłe wyjaśnienia w *Bohemii*, jest prezydent gabinetu hr. Badeni, wobec czego oświadczenia te mają obecnie pierwszorzędne, polityczne znaczenie. Oto dosłowne brzmienie wywodów „kierującego męża stanu“:

„Rozporządzenie językowe — mówi on, — a raczej rozporządzenia językowe, są już wypracowane. Dla Czech będzie wydane jedno rozporządzenie, dla Moraw drugie. Drogę tę wybrano, aby uniknąć wszelkich pozorów prawno państwowej uległości, pomimo że treść rozporządzeń jest prawie ta sama, a zaszły tylko pewne stylistyczne zmiany. Co do Śląska nie wydano żadnych rozporządzeń. § 1 rozporządzenia dla Czech określa wprawdzie, że wszyscy urzędnicy władz rządowych w Czechach władać muszą oboma językami krajowemi, każdy jednak prawie paragraf następny główny punkt tego rozporządzenia łagodzi. Przedewszystkiem tedy urzędnicy, zasiadający już teraz na stanowiskach, są zwolnieni na zawsze od obowiązku wykazania się znajomością języka czeskiego; dla urzędników, którzy dopiero wstąpią do służby, ustanowiono paragraf przejściowy: nie potrzebują oni na razie umieć po czesku; mogą dopiero po sześciu, lub — o co prowadzą się rokowania — po siedmiu latach poddać się egzaminowi z języka czeskiego. Do tego powołane będą osobne komisye egzaminacyjne, w których zagwarantowano dostateczną ilość miejsc Niemcom, aby kandydatów, egzaminowi z języka czeskiego się poddających, ochronić od zbytniej surowości. Szczególnie łagodny sposób egzaminowania zastosowanym być musi do urzędników manipulacyjnych, którym nie będzie wolno tak wysokich stawiać wymagań, jak urzędnikom konceptowym.

„W tych powiatach, w których nie zachodzi dla urzędników rzeczona potrzeba znajomości czeskiego języka (mam tutaj na myśli zamknięte terytorya językowe niemieckie), wystarczy, gdy w każdym urzędzie jeden z urzędników będzie władał językiem czeskim.

„Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 lipca 1897 roku, ale dopiero od 1 lipca 1903, ewentualnie — jeżeli jeszcze zmiany zajdą — od 1 lipca 1904 r., od urzędników, do służby państwowej w Czechach wstępujących, wymaganą będzie znajomość języka czeskiego. Językiem urzędowym władz będzie i nadal język niemiecki, jedynie wobec stron orzekać będzie władza, już to w czeskim, już w niemieckim języku, stosownie do tego, w jakim języku strona podanie wniosła. Także w stosunkach poza krajowych i w stosunkach z władzą zwierzchniczą, muszą wszystkie w Czechach urzędy używać wyłącznie języka niemieckiego.

„Rozporządzenie to nie pozostanie także bez wpływu na urzędników Czechów. Nie wystarczy nadal, aby tylko powierzchownie znać język niemiecki, co teraz często się zdarza; wszyscy urzędnicy będą musieli dobrze władać językiem niemieckim. — Do obu narodowości stosowanym tedy będzie jednaki przymus językowy.

„Zechciej mi pan wierzyć — mówił wiedeński mąż stanu, — że rząd wcale nie z lekkiem sercem wydał takie rozporządzenie, a z pewnością dalekim on był od chęci pomiatania uczuciami Niemców czeskich. Rząd świadom jest tego, że rozporządzenie to wymaga od Niemców pewnych ofiar i zrazu będzie dla nich bolesne. Ale ofiarę tu trzeba ponieść koniecznie w interesie Niemców samych i postępu, w interesie kraju i państwa. Rozporządzenie to jest zarazem jedynym warunkiem, pod którym Młodoczesi pomnożą szeregi większości rządowej, wolnej od wszelkich żywiołów skrajnych, w której i dla Niemców liberalnych znajdzie się należne im miejsce.

„Niemcy pozyskają współdziałanie Czechów dla utrzymania wolnej szkoły (niewyznaniowej) i wszystkich tych wielkich zadań, jakie rozwiązać ma państwo nowożytne. Wspólne porozumienie się Czechów z Niemcami może być jeszcze silniej ugruntowane, przez powołanie czeskiego i niemiecko-liberalnego reprezentanta do gabinetu.

„Wszystkie eksperymenty prawnopaństwowe byłyby w ten sposób na przyszłość wykluczone; kwestya językowa byłaby załatwioną, a z nią zapewnioną ustawa kuryalna. Rozporządzenie językowe nie odbiega zbytnio od istniejącego już obecnie faktycznego stanu rzeczy; ono ujmuje w ramy kodeksu to, co już oddawna w praktyce istnieje. Rozporządzenie to jest nieuniknione. Gdyby nie wydał go obecny rząd, zrobiłby to następny, Niemcom może wrogi. Wtedy będą mieć Niemcy i rozporządzenie językowe i rząd klerykalny w dodatku. Zamiarem stanowczym obecnego rządu jest doprowadzić Czechów i liberalnych Niemców do zgodnego współdziałania. Jest to ważny zwrot w polityce a wszystkim rozsądnym Niemcom godzi się namyśleć, czy z powodu rozporządzenia administracyjnego, którego absolutnie obejść nie można, ma być rząd zmuszony do utworzenia większości bez liberalnych Niemców. Niemieccy posłowie z Moraw, nie będą także z rozporządzenia językowego, wydanego dla ich kraju, zadowoleni. Ale czyż mają w Austryi Niemcy być jedynym narodem, mówię wyraźnie jedynym narodem, który nigdy nie chce liczyć się z koniecznemi wymaganiami istniejących stosunków?

„Wiele postawionona stawkę w tej grze—mówił ów mąż stanu.—Jest gorącem życzenia rządu, aby gry tej Niemcy liberalni nie przegrali. Oni mogą i muszą wygrać, jeżeli tylko ocenią należycie znaczenie tej chwili.“

Jestto więc pierwsze słowo hr. Badeniego, pierwsze hasło rzucone celem sklecenia większości rządowej w nowej Izbie. I rzeczywiście nie chybiło ono celu o tyle, że dziwnie jednozgodny wywołało sąd w obu interesowanych obozach. W równym stopniu niezadowoleni są z propozycyi hr. Badeniego liberalni Niemcy, jak Czesi.

Okropnej wrzawy narobiła *Neue Fr. Presse*, uważając rozporządzenie językowe, o którem wspomina „mąż stanu“ w *Bohemii*, za naruszenie podstaw Austryi, i przepowiadając, że burza „narodowego oburzenia“ zniosłaby w jednej chwili z widowni politycznej tych niemieckich posłów, którzy zgodziliby się na takie „ustępstwa“ dla Czechów. Naturalnie cała buta i zachłanność wszechwładnego niegdyś stronnictwa wyszła na jaw przy tej sposobności. Już to, jeżeli Niemcy takie rozporządzenie językowe, jakie zapowiada hr. Badeni w *Bohemii*, uważają za warunek niemożliwy z ich strony do przyjęcia, to niema co z nimi mówić. Oni chcą tylko brać, ale ustępstw nie myślą robić żadnych.

Nie zadowolili się jednak tem rozporządzeniem i Czesi, czemu mniej się dziwimy. *Politik* pisze, że to, czem teraz hr. Badeni chce zbyć Czechów, jest niczem, jest to mniej, niż dawały im poprzednie rządy. „Nietylko — pisze ten, umiarkowany organ czeski, — że zwinąć mamy nasze żądania o prawo państwowe i nasze żądania językowe, ale mielibyśmy jeszcze pozwolić Niemcom na kurye wpierw, zanim sejm zmieni ordynacyę wyborczą na naszą korzyść. Za cóż to nas mają?“

A już Młodoczesi ani słyszeć nie chcą o tem, aby za cenę tego rozporządzenia językowego wstąpić mieli do większości rządowej. Organ ich, *Nar. Listy*, zamieszcza w tej sprawie list ze sfer poselskich w Wiedniu, w którym odpowiedziano hr. Badeniemu na jego propozycye krótko i węzłowato, że jeżeli nic więcej nie ma Czechom do powiedzenia ponad to, co zamieszcza *Bohemia*, to posłowie młodoczescy odprawiają go *„S panem bohem“*.

Pierwszy krok hr. Badeniego, celem zbliżenia Niemców do Czechów, uważać można już dzisiaj stanowczo za nieudały. Dzisiejszy prezydent gabinetu musi szukać innych sposobów do sklecenia większości parlamentarnej.

Klub Stojałowskiego.

Zanim wybrani pod hasłem ks. Stojałowskiego posłowie dotarli do Wiednia, wstąpili „po drodze“ do Czaczy, aby odebrać rozkazy od swego mandato-dawcy. Odbył się przy tej sposobności „wiec“ w Czaczy, na który przybyło około 90 uczestników z Galicyi, między nimi naturalnie czterech posłów „chrześcijańsko-socyalnych“, a nadto kilku proboszczów z Moraw i Austryi Niższej, oraz kilku dziennikarzy ze Śląska, Galicyi i Wiednia. Z krakowskiego organu socyalistyczno-żydowskiego czerpiemy o tym „wiecu“ następujące szczegóły:

Dwudniowym obradom przewodniczył poseł ks. Andrzej Szponder. Zagajenie wiecu przypadło oczywiście w udziale ks. Stojałowskiemu. Kto go widział—pisze sprawozdawca wiecowy—przed całą akcyą wyborczą, złamanego wygnaniem, zdenerwowanego politycznem ubezwładnieniem, zagrzebanego w stosach odezw wyborczych i listów zagrzewających do wytrwania na posterunku, tenby dziś po odniesionem zwycięstwie nie poznał „wyklętego“. Głosem pełnym, z żywością i porywająca swadą, powitał zebranych.

„Pamiętajcie o tem — kończył — że przedewszystkiem polskim jesteśmy ludem i że na czyny nasze zwrócone oczy milionów braci z pod innych zaborów. (No, no!). Niech sobie rządy i monarchowie jakie chcą stawiają słupy graniczne, nas one w działalności krępować nie mogą, a ja znam tylko jeden lud polski i pracę moją i życie chętnie poniosę mu w ofierze!“

Przy omawianu czynności wyborczych wywiązała się szersza dyskusya, niektórzy mowcy wyrazili zdanie, że lepiejby było, aby posłowie byli przez rząd nominowani, tym sposobem uniknęłoby się przynajmniej krwi rozlewu. Nadużycia mają być w najbliższym czasie przedmiotem interpelacyj w parlamencie. Następnie omawiano projekt organizacyi stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego“. Zasadniczą treścią jednogłośnie powziętej uchwały, jest utworzenie komitetu naczelnego, komitetów powiatowych, parafialnych i delegatów. Statut klubu stronnictwa w parlamencie ma być później opracowany, na razie uchwalono samodzielność klubu, który nosić będzie nazwę „klubu stronnictwa chrześciańsko-ludowego“ —w niemieckiem zaś brzmieniu *Club der polnisch-christlichen Volks-parthei*. Klub ten nic przyrzeka z góry żadnemu innemu stronnictwu, że z niem pójdzie ręka w rękę, popierać będzie każdą sprawę, podniesioną przez którekolwiek stronnictwo parlamentarne, jeśli etycznie będzie zdrową, a pod względem narodowościowym wymogom stronnictwa odpowiednią. Członkowie nowego tego klubu nie wstąpią do Koła polskiego, nawet przy zmianie § 11 i 12 statutu.

Pierwszemi sprawami, które w formie nagłych wniosków i interpelacyj wniesie klub w parlamencie jest 1) Uwolnienie posła Tomasza Szajera z więzienia. 2) Unieważnienie wyboru ks. Fischera. 3) Ostateczne załatwienie sprawy systematycznego szykanowania ks. Stojałowskiego, wreszcie 4) Nadużycia przy wyborach w Galicyi.

Żegnając się czule ze sprawozdawcą żydowsko socyalistycznego organu, rzekł do niego ks. Stojałowski:

„Do Rzymu jadę stanowczo w dniu 21 kwietnia, nie chodzi mi tyle o siebie, ile o lud, i dla niego to muszę tę sprawę z biskupami jako tako uregulować. Co do pism moich, te oddaję na czas mej czteromiesięcznej nieobecności w ręce posłów, a jeśli zechcą, mogę im je na własność oddać. Pierwsze lody przełamane, a lud, jak się raz ocknął, już nie zaspi swej sprawy, pójdzie naprzód, na to niema rady, chmury w biegu nie można zatrzymać. Na to nie pomogą ani bagnety, ani całe legiony szlachty i Badenich.“

Redakcya organu, zaszczycanego względami ks. Stojałowskiego, niezbyt najwidoczniej zachwycona przebiegiem wiecu w Czaczy, dodaje do powyższego sprawozdania skromną uwagę, że „młode stronnictwo“ nie ułożyło dotąd „programu społecznego“ — „a czas najwyższy jasno go określić“. Najwidoczniej słomiane wybuchy patryotyzmu, ni stąd, ni zowąd zaaplikowanego przez ks. Stojałowskiego pod adresem „polskiego ludu“, któremu ten sam mentor niedawno zachwalał carskie rządy, nie przypadły do gustu redakcyi jego krakowskiego organu; wyczekiwała ona najwidoczniej silniejszej dawki socyalizmu, i tej żąda też w sposób niedwuznaczny. Jak szczerze „polskim“ pragnie być klub Stojałowskiego, dowodzi tego znamienna okoliczność, że inaczej on nazywać się będzie po niemiecku, dla Niemców, a inaczej po polsku, dla chłopów. Czyż *Club der polnisch-christlichen Volkspartei* nie da się bardzo dobrze i wiernie przetłómaczyć na „klub polskiej partyi chrześcijańsko-ludowej“, tylko ma być koniecznie „klubem chrześcijańsko-ludowym“ bez określenia narodowego charakteru? To może rzecz drobna, ale świadczy, jak niewygodnie ks. Stojałowskiemu z tą polskością.

Dziwna fanfaronada przebija także ze stawiania kwestyi, kogo ten klub popierać będzie? Może lepiej było zapytać, przez kogo ten klub będzie popierany? Odpowiedź na to znajdujemy już w pierwszych krokach tego chrześcijańsko-ludowego klubu. Znalazł się on w Wiedniu w towarzystwie socyalistów i radykałów ruskich, tych, którzy mają na sumieniu niesłychane gwałty, dokonywane na polskiej ludności w czasie wyborów w Galicyi wschodniej. Poseł dr. Danielak otrzymał przy tem zaszczytną misyę, aby razem z radykałem ruskim drem Okuniewskim zajął się zebraniem 40 podpisów na wniosek o postawienie Badeniego w stan oskarżenia. Dalecy od stawania w obronie prezydenta gabinetu, którego z lekkiem sercem rzucamy na pastwę dra Danielaka, zwracamy tylko uwagę na towarzystwo, w jakiem znalazł się dr. Danielak, jako poseł. Przecież to ten sam człowiek, który w Towarzystwie „Szkoły ludowej“ był obrońcą zagrożonych kolonij mazurskich w Galicyi wschodniej i nawoływał do stawiania szkół polskich w tych stronach, jako twierdz przed ruskim zalewem, a wszystkich moskalofilów ruskich byłby w łyżce wody utopił; przecież to ten sam zapalony patryota, co przed rokiem zirytował się srodze, gdy mu robotnicy na wieczorku Kościuszkowskim w Krakowie zaśpiewali „Czerwony sztandar“. Któżby wówczas był powiedział, że za rok ujrzymy tego samego pana Danielaka (wtedy jeszcze nie był doktorem), ściskającego dłonie sprzymierzeńców: p. Daszyńskiego, dra Iwana Franki i Okuniewskiego, i to po oczyszczeniu się w Czaczy z grzechów pierwszej młodości? Ale to dopiero początek, — p. Danielak ma przecież przyszłość przed sobą. *Avanti Savoya!*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 28 marca.

(Z Koła polskiego).

(?) Nowo wybrani posłowie polscy z Galicyi zebrali się dziś w południe celem ukonstytuowania się w Koło polskie. Na zebraniu tem byli obeni posłowie: minister skarbu Biliński i minister Rittner, jakoteż członkowie Izby panów Marchwicki i hr. Borkowski, wreszcie członek Wydziału krajowego Romanowicz. Przed rozpoczęciem posiedzenia przybyli posłowie polscy stronnictwa ludowego pp. dr. Winkowski, Bojko i Krempa.

Zebranych powitał pos. Jaworski, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum Koła i komisyi parlamentarnej. Przewodniczącym wybrany został p. Jaworski, który na 57 głosujących otrzymał głosów 56.

P. Jaworski w krótkich słowach dziękuje za wybór.

Następnie wybrano zastępcą przewodniczącego p. Jędrzejowicza 51 głosami, na 56 głosujących.

P. Jędrzejowicz dziękując za wybór powiedział, że rezultatu wyboru nie uważa za skutek swoich zasług lub uznanie zdolności, lecz jako

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

43 (Ciąg dalszy).

August nie próbował się nawet wydzierać, odwrócił tylko twarz, żeby ukryć łzy, które mu się strumieniem lały po wygolonych policzkach, a gdy Bucholc przestał go bić śmiertelnie zmęczony i leżał w fotelu jęcząc, zaczął obwijać mu nogi we flanele, które się pozsuwały podczas gwałtownych poruszeń.

Karol tymczasem, nie czekając końca, nie chcąc być świadkiem awantury, wyniósł się i pojechał na obiad.

Jadał w tak zwanej „Kolonii“ na Spacerowej. „Kolonię“ składało kilkanaście kobiet, Polek, wyrzuconych przez los z różnych części kraju na bruk łódzki. Były to przeważnie rozbitki życiowe: wdowy, eks-obywatelki ziemskie eks-kapitalistki, eks panie, stare panny i młode dziewczyny, które przyszły tutaj szukać pracy. Bieda je połączyła i bieda wyrównała pomiędzy niemi różne towarzysko-kastowe nierówności. Zajmowały na ulicy Spacerowej całe piętro w jednym z wielkich domów, urządzone na sposób hotelowy, korytarz biegł wzdłuż całego mieszkania i kończył się przy wielkim, narożnym pokoju, służącym za wspólną dla wszystkich jadalnię. Karol i Moryc jadali tam obiady razem z kilkoma kolegami.

Przyszedł spóźniony nieco, bo wielki, okrągły stół był już obsadzony stołownikami. Jedzono pospiesznie i w milczeniu, nikt nie miał czasu na pogawędkę, a wszyscy co chwila podnosili głowy i nasłuchiwali, czy nie odzywają się już świstawki.

Karol usiadł obok tej baronowej, która w sobotę przewodniczyła w loży, uścisnął kilka rąk w milczeniu, kiwnął kilka razy głową dalej siedzącym i zabrał się do jedzenia.

— Horna nie było jeszcze? — zapytał ktoś przez stół panią Łapińską.

— Spóźnia się jakoś dzisiaj — szepnęła.

— Przyjdzie dopiero wieczorem — poinformowała młoda dziewczyna, z obciętemi krótko włosami, które co chwila odgarniała z czoła.

— Dlaczego, Cama?

— Miał dzisiaj zrobić awanturę Bucholcowi i wymówić mu miejsce.

— Mówił Camie o tem? — zapytał żywo Karol.

— Taki plan miał.

— On nigdy, jak widzę, nie robi nic bez planu — chodząca metoda.

— Zawzięty Niemczyk!

— O, pan Sierpiński nazywa Horna Niemczykiem, ciociu! — zaprotestowała Cama.

— Nietylko zawzięty, on ma nawet w gniewie metodę.

— Ba, widziałem go raz, jak u nas w kantorze kłócił się z Müllerem.

— A ja przed chwilą zostawiłem go w podobnej sytuacyi z Bucholcem.

— Co się stało, panie Karolu? — zawołała żywo Cama i przybiegła do Borowieckiego, zanurzyła mu we włosach swoją drobną, dziecinną jeszcze rączkę i pociągając go za głowę, wołała rozpieszczonym głosikiem:

— Ciociu, niech pan Karol powie!

Kilka głów podniosło się z nad talerzy.

— Przy mnie nic się nie stało jeszcze, a co po mojem wyjściu — nie wiem. Szło na ostro. Horn z całą serdecznością przekonywał Bucholca, że jest złodziejem i szwabską mordą.

— Ha, ha, ha, brawo Horn, dzielny chłopak.

— Szlachecka krew, panie dobrodzieju, tak czy owak, a zawsze się pokaże — mruczał Sierpiński ukontentowany, obcierając potężne, wyczernione wąsy.

— A ja pana kocham, bo pan jest porządny szlachcic, prawda ciociu?

— A ja Camę, panie dobrodziejki, także...

— Kocham tak czy owak — dokończyła Cama ze śmiechem.

— Nie tyle ma Horn dzielności, ile zwykłego, chłopięcego i bezmyślnego zawadyactwa — powiedział Karol niechętnie.

— Zabraniamy tak mówić o Hornie! — wołały kobiety, spoglądając na Camę, która puściła głowę Karola, odsunęła się gwałtownie i rozczerwieniona, a pałającemi oczami mierzyła go gniewnie.

— Nie odwołam, com powiedział, i nie przestanę tego dalej dowodzić. Chciał rzucić miejsce — mógł; miał jakie pretensye do Bucholca, mógł je wyłuszczyć; z Bucholcem łatwiej się porozumieć niż z innymi, bo Bucholc ma rozum. Ale po co było robić podobną awanturę, chyba tylko dla popisu, żeby o nim w Łodzi mówiono. Tak, chłopaczki będą podziwiać jego śmiałość i odwagę. Wielkie bohaterstwo — nawymyślać choremu człowiekowi. Bucholc mu tego nigdy nie daruje, będzie się na nim mścił do śmierci, on ma dobrą pamięć.

— O, to nie długo, dzięki Bogu, bo on podobno bardzo chory! — zawołała z uniesieniem Cama.

— Cama, co ty wygadujesz?

— A zresztą, figę mu zrobi. Horn pojedzie do Warszawy, do domu i będzie sobie kpił z Bucholca. Nie baję już, prawda ciociu!

— A co nawymyślał Szwabowi, to mu nikt tego nie odbierze.

— Bucholc ma długie ręce, dostaną i do Warszawy. Znajdzie sposób zwrócenia na niego uwagi, zrobi tak, jak zrobił Müller z Obrębskim i Horn może się dobrze przechłodzić, będzie miał czas.

Świstawka gdzieś niedaleko rozległa się przeraźliwie.

— Krzeczkowski, to twój słowik cię wabi — zaśmiał się któryś.

— Niechaj on straci głos — szepnął wysoki, chudy blondyn w okularach, podniósł się i wyszedł z pośpiechem.

— Czy istotnie szło tak na ostro, panie Karolu? — pytała pani Stefania, przysiadając się do niego, również dzisiaj liliowa, jak i w sobotę była w teatrze.

— Więcej niż ostro, bo Horn gotów był się rzucić na Bucholca.

— Zuch chłopak, panie dobrodziejski, trzeba było szwaba przytrzymać za czuprynę i potem tak i owak, z jednej i drugiej strony nafasonować.

— Panie Sierpiński, to nie sprawa z ratajem.

— A cóż to, wiadomo, panie dobrodziejki, że Bucholc traktuje wszystkich, jak psów. Psiakrew — zatkał gwałtownie usta. — Przepraszam, panie dobrodziejki, zapomniałem się, ale moje bydlę już na mnie ryczy — mówił spiesznie, całował wszystkie kobiety wręcz z pośpiechem, bo gruby, huczący świst przedzierał się przez szyby i wołał go do roboty.

I tak prędko po kolei prawie w przeciągu jakich minut dziesięciu odrywali się od stołu, rzucali niedokończony obiad, kiwali głowami, nie mając czasu do innych pożegnań i wybiegali spiesznie, ubierając się już w palta na schodach i lecieli do fabryk, porywani temi świstami, co, jak kanonada, rozlegały się nad miastem i zwoływały do pracy. Każdy znał głos swojej świstawki i każdy, usłyszawszy ten nienawistny głos, rzucał wszystko i biegł, aby się tylko nie spóźnić.

(C. d. n.).

wyraz ciągłości polityki Koła. Mowca spodziewa się, że polityka ta pójdzie w duchu solidarności i narodowych dążności.

Do komisyi parlamentarnej wybrano pp. Pinińskiego, Daw. Abrahamowicza, Madeyskiego, Dzieduszyckiego i Rutowskiego w miejsce Szczepanowskiego, jako reprezentanta lewicy Koła. Sekretarzami wybrano pp. Merunowicza i ks. Pastora.

Członek Izby panów hr. Borkowski żegna następnie Koło.

Po wyborze przewodniczącego, przystąpił do niego pos. dr. Winkowski, przedkładając mu pisemne żądanie, raczej wniosek następującej zmiany statutu Koła, mianowicie:

„Solidarność obowiązuje członków Koła tylko w sprawach narodowych i w sprawach krajowych, a nadto w sprawach, dotyczących stosunku naszego kraju do innych krajów monarchii“.

Przewodniczący Jaworski odpowiedział, że kwestyi tej na dzisiejszem posiedzeniu nie podniesie i że wniosek ten przedłoży utworzyć się mającej komisyi statutowej. Po tem oświadczeniu p. Jaworskiego, członkowie stronnictwa ludowego posłowie dr. Winkowski, Bojko i Krempa wyszli z sali obrad.

Pos. Weigel czyni wniosek zmiany statutu Koła. Już w grudniu zeszłego roku członkowie klubu lewicy sejmowej wniosek w tym kierunku uchwalili, a tylko dla braku czasu nie dano go na porządek dzienny. Obecnie wznawia mowca w swojem i towarzyszów imieniu wniosek proponując do mającej się wybrać komisyi rewizyjnej statutu p. Rutowskiego, Lewickiego i Sokołowskiego. Komisya ta, według wniosku p. Weigla, w przeciągu ośmiu dni ma złożyć sprawę ze swoich czynności.

Przew. Jaworski sądzi, że wybór komisyi odbyć się dopiero może po przyjęciu wniosku, więc może na najbliższem posiedzeniu Koła.

Pos. Dzieduszycki oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem pod warunkiem, że komisya będzie miała na celu zmiany, bez naruszenia solidarności (Ba! kiedyżbo o zmianę odpowiednią właśnie tego punktu statutu chodzi! *Przyp. kor.*).

Przew. Jaworski proponuje, żeby zamiast terminu ośmio-dniowego powiedziano „w najkrótszym czasie“.

Przy głosowaniu wniosek p. Weigla znaczną większością został przyjęty. We wtorek odbędzie się posiedzenie Koła w celu wyboru odnośnej komisyi.

Pos. Kozłowski wnosi, żeby wnioski sejmowe, n. p. w sprawie zwołania Sejmu, przymusowej asekuracyi, regulacyi rzek, kwestyi dostaw zboża itd., powierzono osobnej komisyi, któraby się zajęła przeprowadzeniem tych wniosków. Mowca sądzi, że w ten sposób polepszy się stan ekonomiczny kraju (musiałaby jednak komisya coś zrobić; sam wybór nie wystarczy. *Przyp. kor.*) i wytrąci się agitatorom broń z ręki.

Koło uchwala na następnem posiedzeniu wybrać odpowiednią komisyę.

W końcu odczytuje przewodniczący Jaworski pismo nadesłane od Stojałowszczyków, jako odpowiedź na zaproszenie na dzisiejsze zebranie polskich posłów, w którem oświadczają, że przed rozpatrzeniem się w sytuacyi parlamentarnej, w obradach Koła polskiego udziału brać nie mogą.

Z klubów parlamentarnych.

Zaraz w sobotę odbyły kluby parlamentarne posiedzenia, celem ukonstytuowania się i uchwalenia programu prac najbliższych.

„Związek socyalnych demokratów“ odbył posiedzenie, na które przybyli także radykalni Rusini: ks. Taniaczkiewicz, dr. Okuniewski i dr. Jarosiewicz, dalej zwolennicy Stojałowskiego: Cena, dr. Danielak, Kubik, ks. Szponder i Zabuda, wreszcie członkowie stronnictwa ludowego: Bojko, Krempa i dr. Winkowski. Jako goście byli obecni: dr. Iwan Franko, dr. Daniłowicz i Pernerstorfer. Według *Arbeiter Ztg.*, omawiano potrzebę natychmiastowego wystąpienia przeciw systemowi hr. Badeniego, „uciskającemu szczególnie lud ruski“. Przed głosowaniem wyszli z sali członkowie stronnictwa ludowego, poczem uchwalono jednogłośnie wystąpić z wnioskiem o postawienie w stan oskarżenia ministra spraw wewnętrznych. Zarząd związku socyalno-demokratycznego, razem z posłami Okuniewskim i Danielakiem, mają się porozumieć z członkami innych partyj opozycyjnych, celem zebrania potrzebnej dla takiego wniosku liczby 40 podpisów. W razie, gdyby tylu podpisów nie zebrano, uchwalono uczynić nagły wniosek o ustanowienie parlamentarnej komisyi do przeprowadzenia dochodzeń co do postępowania rządu przy wyborach. Komisya ta ma mieć prawo przesłuchiwania i zaprzysięgania świadków na miejscu. Jeszcze przed załatwieniem tej kwestyi poruszono także sprawę Tomasza Szajera, wybranego posłem w Rzeszowskiem, który, jako oskarżony o obrazę majestatu, pozostaje w areszcie śledczym od 4 b. m. Certyfikat poselski doręczono Szajerowi w więzieniu. Zażądano telegraficznych w tej mierze wyjaśnień od dra Malca, obrońcy Szajera, a zarządowi związku polecono, aby, po wyjaśnieniu stanu rzeczy, wezwał tymczasowego prezydenta Izby, Proskovetza, aby „telegraficznie i kategorycznie“ zażądał wypuszczenia na wolność Szajera. Szajer oskarżony jest o zbrodnię obrazy majestatu (§§ 63 i 64) i o przekroczenie obrazy czci (§§ 491 i 492). (Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Izba poselska uzna słuszność tego żądania i zażąda wypuszczenia na wolność posła Szajera. Władze nie mają prawa więzić posła bez zezwolenia Izby. Znowu naruszono w Galicyi ustawy zasadnicze i dano socyalistom upragnioną broń w ręce. *Przyp. red.*)

Ukonstytuowała się także niemiecka partya ludowa. Do prezydyum wybrani: Bareuther, Hoffmann v. Wollenhof, Kaiser, Richter i Steinwender.

Ukonstytuował się także włoski klub, do którego przystąpili wszyscy konserwatywni i liberalni posłowie włoscy. Klub liczy 19 członków.

Umiarkowani posłowie ruscy: Barwiński, Wachnianin, ks. Grobelski, Ochrymowicz, Karatnicki i ks. Mandyczewski utworzyli osoobną frakcyę parlamentarną. Przewodniczącym wybrany ks. Mandyczewski, jego zastępcą Barwiński, a sekretarzem Wachnianin.

Rumuńscy posłowie ukonstytuowali się w samodzielny klub, którego przewodniczącym wybrany został Lupul.

W klubie młodoczeskim poświęcił przewodniczący Engel gorące wspomnienie zmarłemu posłowi Eimowi. Klub uchwalił wręczyć prezydyum Izby prawnopaństwowe oświadczenie z roku 1891. Przedstawiciele konserwatywnej wielkiej własności złożą również w Izbie poselskiej prawnopaństwowe zastrzeżenie, podobne do tego, jakie w roku 1879 złożył klub czeski.

Upiór Panamy.

Panama, jak zmora, ciąży na sumieniu społeczeństwa francuskiego. Zeznania Artona dały powód do nowego epizodu tej oddawna już na pozór pogrzebanej, ale w istocie niezałatwionej jeszcze i wciąż odradzającej się sprawy. W sobotę rząd francuski zażądał od parlamentu wydania władzom sądowym trzech deputowanych i jednego senatora, jako oskarżonych o przekupstwo. Oskarżonymi są radykali: Naquet, Henryk Maret i Aristide Boyer, oraz senator Levrey, oportunista.

W motywach, dołączonych do tego żądania, a przedłożonych parlamentowi w formie memoryału, powiedziano: Pokazało się, że Arton stał na czele akcyi, zmierzającej do przekupienia członków parlamentu, że z polecenia barona Reinacha przedsięwziął kroki, celem usposobienia parlamentu korzystnie dla sprawy losów panamskich i że na ten cel otrzymał dwa miliony franków. W skonfiskowanych papierach Artona znaleziono dwa ważne dokumenty: jego dziennik i notes. W notesie znajduje się wiele nazwisk członków parlamentu, którzy wymienieni są, jako odbiorcy rozmaitych kwot pieniężnych: w dzienniku znaleziono listę deputowanych, rzekomo przekupionych, z wymienieniem sum, jakie otrzymali. Są to ważne wskazówki, a obok tego są i inne poszlaki. Zebrany materyał dowodzi, że deputowani: Naquet, Maret i Boyer, oraz senator Levrey, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Memoryał ten zawiera dobrze znane fakta, zrobił jednakże niemałą sensacyę, a obok tego wywołał zdumienie, że tylko czterech członków parlamentu chce władze pociągnąć do odpowiedzialności.

Izba deputowanych zaraz na sobotniem posiedzeniu wysadziła komisyę celem zbadania wniosków o wydanie trybunałom trzech wymienionych deputowanych. W skład komisyi weszło 7 radykałów, 2 socyalistów, 1 bulanżysta i 1 umiarkowany republikanin; a więc większość komisyi jest radykalną.

Komisya natychmiast odbyła posiedzenie i przesłuchała ministra sprawiedliwości oraz generalnego-prokuratora. Obrady komisyi były bardzo burzliwe: żywo krytykowano postępowanie władz, które ograniczyły ściganie sądowe do kilku ofiar; żądano przedłożenia całego aktu zeznań Artona; wreszcie projektowano wysadzenie specyalnej komisyi parlamentarnej, wyposażonej w atrybucye i kompetencyę sądową sądzenia sprawy przekupstw panamskich.

Komisya miała zdać sprawę Izbie deputowanych tego samego dnia i w tym celu zwołano posiedzenie Izby na godzinę 10 wieczór. Na posiedzeniu tem przewodniczący komisyi Goujon oznajmił jednakże, że komisya nie może zdać sprawy, gdyż nie otrzymała aktów zeznań Artona, a to z powodu, iż akta te przechowywa się w żelaznej szafie, a urzędnik, który ma u siebie klucz, mieszka gdzieś w okolicy Paryża. Oświadczenie to wywołało śmiech i protesty. Wyznaczono posiedzenie na poniedziałek i deputowani rozeszli się wśród okrzyków: „*Cherchez la clé!*“.

Z senatu tymczasem nadeszła wiadomość, że komisya dla sprawy wydania senatora Levrey oświadczyła się na razie przeciwko wydaniu, w oczekiwaniu dalszych wyników śledztwa.

Następne posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się dzisiaj w poniedziałek i poświęcone będzie oczywiście w znacznej części sprawie przekupstw panamskich.

Przesilenie na Wschodzie.

Co do szczegółów konferencyi, jaka odbyła się w piątek w Paryżu między lordem Salisburym a ministrem spraw zagranicznych Hanotaux, donosi *Figaro*, iż Salisbury miał uczynić propozycyę okupacyi Krety przez dwa mocarstwa: Francyę i Anglię lub Rosyę. Według jednej wersyi, ma każde z mocarstw, przeprowadzających okupacyę, wysłać na Kretę 5000, według innej 10.000 żołnierza. Czy zapomocą tak małych sił wojskowych pacyfikacyi wyspy będzie można dokokonać, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Okupacya tego rodzaju może jednakże inny zupełnie cel osiągnąć, mianowicie okupujące mocarstwa mogą sobie stworzyć pewny punkt oparcia na Morzu Śródziemnem, który w danym razie mógłby im ważne wyświadczyć usługi w przyszłej wojnie wschodniej.

Propozycya Salisbury'ego ma zresztą mało widoków powodzenia, albowiem na okupacyę Krety przez same mocarstwa zachodnie nie zgodziłaby się Rosya, a okupacya dokonana przez Francyę i Rosyę wzbudziłaby wielką nieufność w Anglii; wspólna zaś okupacya angielsko-rosyjska jest jeszcze więcej nieprawdopodobną.

Przez „wielką niespodziankę“, jaką Grecya grozi Europie w dniu uroczystości narodowej, przypadającej na 6 kwietnia b. r., rozumieć zapewne należy rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich przez to państwo. Wynika to przynajmniej z ogólnego wrażenia, jakie, według sprawozdań dzienników angielskich, panuje w całej Tessalii. Przypuszczenie to nabiera tem większego prawdopodobieństwa, jeżeli zważymy, że oddawna zapowiedziany wyjazd na granicę tessalską greckiego następcy tronu nastąpił w sobotę o północy. Nadto ważną jest pod tym względem okoliczność, że grecka para królewska zrzekła się godności szefów pułków rosyjskich, jaką dotąd piastowała, skutkiem czego wszelkie stosunki między dworem w Atenach a w Petersburgu należy uważać za zupełnie zerwane.

Tymczasem występują powstańcy na Krecie coraz energiczniej. Ośmieleni czwartkowem powodzeniem pod Kaneą, przyczem przekroczyli przez linię demarkacyjną i przenieśli walkę w strefę neutralną, rozpoczęli oni w piątek i sobotę ponownie kroki nieprzyjacielskie, a zdaje się, iż także wojsko greckie pod pułkownikiem Vassosem wzięło udział w walce, albowiem w sobotę rano słyszano w Kanei strzały armatnie od strony Alikianu, gdzie znajduje się obóz grecki. Oprócz tego ostrzeliwali powstańcy onegdaj torpedowiec austro-węgierski „Elster“, który ze swej strony odpowiedział na ogień wystrzałami z obu dział szybko-strzelających, jakie ma na pokładzie. Wreszcie strzelali powstańcy z armat z fortu Malaxa do okrętów tureckich, stojących na kotwicy w przystani Suda.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Ateny, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Panuje powszechna opinia, że odjazd następcy tronu jest znakiem, iż grecki rząd powziął stanowczą decyzyę. Ogólnie przypuszczają, że na kwestyę wypowiedzenia wojny wpłyną stanowczo rokowania, toczące się między europejskiemi mocarstwami.

Ateny, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Muzułmanie z Herakleion mają zamiar zażądać imigracyi Turków na Kretę, aby wypełnić ubytek, powstały wskutek trzech ostatnich kreteńskich rewolucyj.

Pułkownik Vassos donosi, że ostatniej nocy 130 jeńców przybyło do jego obozu. Przypuszczają, że jeńcy ci należeli do załogi fortu Malaxa, a po zdobyciu fortu zostali przez powstańców wysłani do obozu Vassosa.

Ateny, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). *Ethnike Hetairia* ogłasza w dziennikach manifest, w którym stowarzyszenie oświadcza, że utworzenie księstwa kreteńskiego byłoby najzgubniejszem rozwiązaniem sytuacyi. Nawet klęska byłaby lepszą, niż katastrofa we wnętrzu wyspy, a byłaby ona nieuniknioną w razie przyjęcia przez rząd wspomnianego rozwiązania.

Ateny, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*.) Według ostatnich wiadomości z Krety przyszło wczoraj znowu w Gazi koło Kandyi do nowych starć. Heroldowie przeciągali ulicami miasta i wzywali wiernych, aby wyruszyli do walki z chrześcianami.

Kapitan Caracas oświadczył dragomanowi konsulatów, który przybył do jego obozu, że ma przeszło 16.000 żołnierzy i zapasy żywności na 5 miesięcy.

Ateny, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Nieprzerwanie ciągnie się telegraficzna wymiana zdań między posłami mocarstw Atenach a odnośnemi rządami. Mocarstwa mają wystosować *ultimatum*, wzywające Grecyę do wycofania wojsk z Krety. W tem *ultimatum* ma być podanem do wiadomości Grecyi, że w razie odmowy nastąpi blokada portu Volo.

Król przyjął wczoraj na audyencyi pożegnalnej rosyjskiego radcę legacyjnego Bachmetiewa, mianowanego dyplomatycznym agentem w Sofii. Król powtórzył zapewnienia, że obecnie ustąpienie jest niemożliwe.

Ateny, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Przed pałacem następcy tronu urządziła ludność tłumną manifestacyę z powodu jego odjazdu do Tessalii. Rząd dał komendantom armii, zgromadzonej na granicy, surowe rozkazy, aby trzymali wojsko skupione i nie pozwalali na żadne wycieczki.

Ateny, 29 marca. Powstańcy z Akrotiri strzelali do admirała angielskiego, który udał się na wycieczkę myśliwską. Powstańcy mniemali, że marynarze, towarzyszący admirałowi, zbliżają się w nieprzyjacielskim zamiarze i chcą rozpocząć ogień karabinowy.

Kanea, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Oddział, złożony z 300 francuskich, włoskich i rosyjskich żołnierzy, wyruszył pod dowództwem kapitana Perignon do miejscowości Butsunarion. Oddział, który ma trzy działa, strzedz będzie przed powstańcami źródeł, zaopatrujących miasto w wodę.

Mikołaj Rodoć.

Lwowskie Koło literacko-artystyczne, jak donosiliśmy, święci dziś 30 rocznicę pracy Mikołaja Rodocia Biernackiego, jednego z wielce zasłużonych pracowników na niwie naszej literatury, wysoko utalentowanego satyryka, znanego z utworów swoich w całej Polsce.

Mikołaj Biernacki urodził się pod zaborem rosyjskim we wsi Zieleńcze pod Kamieńcem podolskim, z ojca Aleksandra i matki Kornelii z Podłuskich. Z trzyletnim Mikołajem przenieśli się rodzice do Lublina, a w 3 lata później do Warszawy. Tu uczył się Mikołaj zrazu prywatnie, później zaś wstąpił do instytutu szlacheckiego (zakład pośredni między gimnazyum a uniwersytetem). Po ukończeniu nauk wstąpił Biernacki do ministerstwa spraw wewnętrznych i ożenił się z Natalią Szulc Holnicką, córką senatora.

Po wybuchu powstania styczniowego przeniósł się do majątku rodzinnego Czerwonka Liwska na Podlasiu. Jako hreczkosiej oddał się z zapałem gospodarstwu, pisywał artykuły rolnicze — do właściwej jednak literatury zabrał się znacznie później, bo dopiero w r. 1872. Z początku próbował liryki, ale wkrótce krewki jego temperament wskazał mu właściwą drogę — drogę satyry, po której posuwając się przez 25 lat na coraz wyższe szczeble doskonałości, zdobył sobie tak znakomite w literaturze naszej stanowisko.

Młodość Biernackiego nie była usłaną różami. Z powodów wyznaniowych prześladowany przez rząd rosyjski, od dziecka ciężko walczył z przeciwnościami, aż w końcu, zagrożony konfiskatą majątku i utratą swobody, opuścił Królestwo i wyjechał jako wdowiec z pięciorgiem drobnych dzieci do Galicyi.

Po różnych przejściach w Krakowskiem i Bocheńskiem — osiedlił się dzisiejszy jubilat na stałe we Lwowie, gdzie od r. 1878 redagował i wydawał pismo literackie p. t. *Tydzień*. W tych czasach wszedł w powtórne związki małżeńskie z panną Heleną Jordanówną, siostrą znakomitego filantropa, twórcy parku w Krakowie, Henryka Jordana, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. W Galicyi, o ile zyskiwał M. Rodoć na rozgłosie i sympatyi, o tyle tracił materyalnie. Stracił na gospodarstwie w Bocheńskiem, stracił na wydawnictwie *Tygodnia*, stracił na spółce księgarni polskiej. W r. 1887 wstąpił do biur krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń w reprezentacyi lwowskiej, gdzie pracuje bez przerwy rok jedenasty.

Liczne są w biegu 30 lat wydane zbiory satyr, piosnek i fraszek Rodocia. Niektóre z nich cała młodzież polska, pracą i trudem własnym dobijająca się chleba i należnych stanowisk, umie na pamięć, jak ową mało przyzwoitą, lecz dosadną: „Gdy moje dwie wsie prysły.“

Surowy i wielce wymagający, lecz sprawiedliwy w sądach swoich krytyk, literatury Piotr Chmielowski, o satyrach Rodocia pisze, iż posiadają one jeden przymiot wartości niepospolitej: są zazwyczaj wyrazem uczuć i myśli prawie powszechnych, tak doskonale odzwierciadlały pewne przekonanie krążące wśród ogółu, że nie mogły nie przypaść te muż ogółowi do serca. Ma on wiele cech wspólnych z Berangerem. Jest zapalonym demokratą, nie tyle jednak nienawidzi samych arystokratów, co ich popleczników, którzy z byłych zwolenników demokracyi przedzierzgnęli się w mniej lub więcej liberyowaną zależność względem swoich niegdyś wrogów. Stańczycy i ultramontanie są przedmiotem najzjadliwszych jego pocisków; mówiąc o nich, traci zimną krew, zapala się nienawiścią stronniczą; rzuca na przeciwników obelgi, nie rachując się ze słowami. Natomiast wystawiając ogólne wady ludzkie, uśmiecha się z wyrozumiałością, konieczną w życiu towarzyskiem, zarówno jak społecznem, dowodzącą, że się kocha ludzi mimo ich błędów.

A oto wyjaśnienie, skąd powstał pseudonim poety, który nieledwie pokrył prawdziwe jego nazwisko rodzinne. M. Biernacki drukował kilka początkowych swoich prac w pismach warszawskich bez podpisu. Gdy przybył do Krakowa, miał spory już zapas wierszy w tece, a między innemi zbiór przekładów Berangera. Czytał te wiersze znajomym, którzy namawiali go usilnie, aby je wydał w osobnym tomiku. M. Biernacki wahał się, nie będąc pewnym, czy istotnie godne są druku, obawiając się krytyki. Zaproponowano mu tedy, że ktoś weźmie do druku te poezye — zrobi korektę i wymyśli pseudonim w takiej tajemnicy, że nikt nie domyśli się autora. M. Biernacki dał więc przekłady Berangera do druku młodemu medykowi — dziś znanemu lekarzowi — Bolesławowi Skórczewskiemu, on zaś, będąc zwolennikiem czystości języka polskiego, pragnął wymyślić mu pseudonim, któryby odpowiadał naturalności i prostocie utworów Biernackiego.

W słowniku dra Skobla przeczytał dr. Skórczewski: Natura-Roda — Naturalista-Rodoć — kazał więc na zbiorze poezyj M. Biernackiego wydrukować „M. Rodoć“. Jak zaś przez dłuższy czas zachowaną była tajemnica tego pseudonimu, dowodem fakt, że Jan Lam, pisząc w Kronikach o Rodociu, miał go za mieszczanina krakowskiego, a np. policya krakowska, która była ciekawa dowiedzieć się, co to za indywiduum drukuje ostre wiersze przeciw Stańczykom, szukała po całym Krakowie M. Rodocia i wyszukała Mieczysława Rodocia, który wyjechał do Ameryki.

Przed paru miesiącami nakładem firmy Gebethnera i Wolfa wyszedł z druku tomik, zawierający wybór prac ciętego satyryka.

Do uczuć, jakie wyrażać dziś będą zasłużonemu pisarzowi lwowscy towarzysze pracy, serdecznie się przyłączamy.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca.

Za spokój duszy ś. p. Edwarda Jelinka, literata czeskiego i polskiego, odprawione zostanie staraniem krakowskiego Koła artystycznego we wtorek dnia 30 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Wojciecha nabożeństwo żałobne.

Dług narodowej wdzięczności wobec ś. p. Edwarda Jelinka możemy chociaż w skromny sposób spłacić urzeczywistnieniem pomysłu prof. Walerego Eljasza, który pisze do nas w tej sprawie, co następuje:

„Utrwalenie pamięci Jelinka w Polsce nakazuje nam wdzięczność za jego miłość do narodu polskiego, bo nawet w ostatnich chwilach życia ofiarował swój zbiór książek do biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Lecz ten dowód pamięci o zawcześnie zmarłym, wielkim synu czeskiego narodu, należy postawić tam, gdzie on najczęściej lubił przebywać, t. j. w Tatrach, i gdzie się zjeżdżać zwykli rodacy z całej Polski. Zatem w ślicznej dolinie Strążysk na skale niech utkwi żelazna tablica z odpowiednim napisem i niech ta skała przyjmie nazwę miłego Polakom zawsze nazwiska Jelinka. Jeżeli ten projekt publiczność polska uzna za stosowny, to tego lata w czasie najbardziej ożywionego zjazdu gości w Zakopanem urządzić będzie można uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy odlanej z żelaza w Krakowie. Fundusz potrzebny na tę pamiątkę, złożą chętnie wielbiciele Jelinka, a zwłaszcza za poparciem Polek, które on tak prześlicznie za wzór wszystkich niewiast przedstawił w pracy swej, zatytułowanej: „Polskie panie i dziewice“.

Nie jest to tylko moja osobista myśl, bo i inni rodacy objawili mi toż samo przekonanie, zatem przedstawiam ją w imieniu wielu, i szanowne redakcye dzienników, uznających zasługi Jelinka, upraszam o powtórzenie.

Walery Eljasz.

Kraków, 27 marca 1897.

Zamieszczając powyższe pismo, nie wątpimy, iż zasłużonemu profesorowi powiedzie się uskutecznić piękny pomysł i że znajdzie on poparcie szczególnie w sferze polskiej inteligencyi.

Kurs ekonomii społecznej, obejmujący 24 wykładów, rozpocznie dr. Zofia Daszyńska, docentka akademii Humbolta w Berlinie, w pierwszych dniach kwietnia. Osoby, życzące sobie uczęszczać na te wykłady, zapisywać się mogą w Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7, I p.) w godzinach między 4 [illegible] 6-tą po południu. Bilet wstępu na wszystk[ie wy]kłady kosztuje 2 złr. 50 ct., na pojedy[ńczy wy]kład 50 ct.

W Czytelni dla kobiet (Szpitalna [illegible]) 31 b. m. o godz. 5 po południu b[illegible] gawędkę p. Antoni Potocki „o r[illegible] Francyi i kongresie kobiet w Pa[illegible] nieczłonków 25 i 50 ct.

W lokalu Tow. zaliczkowego [illegible] ul. Szewskiej jutro we wtorek [illegible] odbędzie się doroczne walne [illegible] ków, bez względu na li[illegible] sza członków, interesujących się [illegible] liczniejsze przybycie.

Ogłoszenie konkursu. Dyrekcya [illegible] ły przemysłowej w Krakowie ogłas[za] [illegible] posadę rzeczywistego nauczyciela te[illegible] chanicznej i nauki o maszynach rolnic[zych] [illegible] dą tą, obsadzić się mającą od dni[a] [illegible] 1897 r., łączy się płaca 1.200 złr. r[illegible] tek aktywalny 300 złr. rocznie, jak[o] [illegible] uzyskania z czasem 5 kwinkweniów p[illegible] Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w *curriculum vitae*, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Termin konkursu upływa z dniem 15 kwietnia b. r.

Odczyt p. Antoniego Potockiego, wygłoszony wczoraj w sali Rady miejskiej, o położeniu kobiet we Francyi, zgromadził liczny zastęp słuchaczy. Dla braku miejsca sprawozdanie ogłosimy w jutrzejszym numerze.

Światła! Pod adresem urządzających odczyty w sali Rady miejskiej, wnosimy zażalenie, że na kilku z kolei odczytach, późno, lub wcale gazu nie zapalano. Tak było na odczytach pań Daszyńskiej i Krajewskiej, tak było i wczoraj na odczycie p. Potockiego. Pominąwszy, iż słuchać odczytu w ciemnej sali do zbytnich przyjemności nie należy, biedni dziennikarze pozbawieni są możności spisywania główniejszych punktów odczytywanej pracy, lub zmuszeni psuć wzrok swój, pisząc w ciemnościach. O światło tedy na przyszłość najuprzejmiej prosimy w interesie wszystkich uczestników odczytu.

Podczas przedstawienia „Turnieju“ na dochód Towarzystwa dobroczynności dnia 5 kwietnia odegrane zostaną w międzyaktach przez muzykę 13 p. p. następujące utwory: 1) Nicolai, uwertura do „Wesołych kobiet z Windsoru“; 2) Godard „Canzonetta“ (skrzypce solo); 3) Żeleński „Entre acte“ z Wita Stwosza.

Z uniwersytetu. Pp. Emil Dach, rodem z Nowego Sącza, i Mieczysław Kazrlik z Wieliczki otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Zmiana własności. Dobra Jeżów, Moroń i Wilczyska, w powiecie grybowskim położone, nabyli od spadkobierców ś. p. Ludwiny Majchrowiczowej dr. Kazimierz i Bronisława z Łopackich Baldwin-Ramułtowie.

Precz z Prusakami! W sprawozdaniu dorocznem z działalności Towarzystwa wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, zredagowanem w imieniu zarządu tego Stowarzyszenia przez p. Stanisława Markiewicza, znajduje się następujące wezwanie:

„Z dzienników wiadomo o ruchu prześladowczym, skierowanym przeciw naszym rodakom w Prusiech i w Poznańskiem. Stronnictwo hakatystów rzuciło naszym rodakom groźbę: „*ausrotten!*“ Grupują się jawnie i skrycie, aby ich wynarodowić i wydziedziczać!

„W naszym ręku, jako kupców, zostających w stosunkach handlowych z wielu firmami w Prusiech, spoczywają środki do złamania, lub bodaj częściowego sparaliżowania tych zgubnych prądów. Bardzo skutecznym środkiem ku temu celowi byłoby zupełne zerwanie dotychczasowych stosunków handlowych z firmami w Prusiech. Postąpmy tak, o ile to będzie możebnem, a odnośne potrzeby nasze starajmy się pokrywać u firm austryackich, francuskich, angielskich, szwajcarskich, holenderskich i innych, a w ostatecznym razie zwróćmy się do firm z innych królestw niemieckich, niezarażonych prądem hakatystów.

„Nie godzi się nam nadal pozostać na stanowisku biernem lub obojętnem, gdy poczucie godności narodowej i sam zmysł zachowawczy nakazują nam wobec tego nowożytnego barbaryzmu zająć stanowisko odporne, a tem samem poprzemy moralnie naszych rodaków i dodamy im otuchy do dalszej odpornej walki. Naśladujmy w tej mierze Czechów i Węgrów, stojących twardo w obronie godności narodowej.

„Jeżeli nie możemy od razu wdrożyć z firmami niemieckiemi korespondencyi polskiej i domagać się, aby Niemcy po polsku do nas przemawiali, to już grzechem jest posługiwać się niemieckim językiem w korespondencyach z firmami we Francyi lub Anglii, dla których język niemiecki jest równie obcym, jak polski, a tylko przez Fracuzów więcej od polskiego znienawidzonym. Wprowadzając polską korespondencyę, spowodujemy popyt za korespondentami i podróżującymi Polakami“.

Rozumnej tej akcyi życzymy powodzenia i daj Boże, żeby Stowarzyszenie zamiar ten skutecznie mogło w czyn wprowadzić, oraz znaleźć naśladowców w pokrewnych Stowarzyszeniach w naszym kraju.

Chorwaci i Bułgarzy w teatrze lwowskim. Na onegdajszem przedstawieniu „Przekupki warszawskiej“ byli w teatrze studenci chorwaccy i bułgarscy, przebywający we Lwowie w zakładach naukowych. Dyrekcya oddała gościnnie młodym i sympatycznym naszym pobratymcom z Południa jednę z lóż teatru. Tak Chorwaci jak i Bułgarzy doskonale rozumieli artystów i zachwyceni byli grą i sztuką samą. Wrażenie wielkie i wzruszenie zarazem wywołały nasze melodye narodowe, szczególnie krakowiaki i mazury, oraz dziarskość i werwa, z jaką były wykonane; wydawało im się, że orkiestra wykonuje je iście po chorwacku, *resp.* po bułgarsku. Skonstatowali również, że są to przeważnie te same melodye, które u nich lud z dawien dawna zna i śpiewa. Szczerze i z zapałem oklaskiwali zwłaszcza te sceny, w których ujawniała się tendencya patryotyczna sztuki, gdyż młodzież chorwacka i bułgarska jest szczerze pa-

tryotyczna i propaganda internacyonalna i socyalno-demokratyczna dotychczas nie znalazła do niej przystępu.

W sprawie reformy ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby zebrała się onegdaj w Wiedniu ankieta, powołana przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Zabierali między innymi głos eksperci z Galicyi i Bukowiny.

Ekspert Mańkowski ze Lwowa przedłożył wyczerpujący referat o stanie ubezpieczenia na wypadek choroby w Galicyi. Z 200 tysięcy obowiązanych do ubezpieczenia, zaledwo połowa obowiązek [illegible]uje. Referent domagał się przymusowego [illegible] robotników rolnych, podwyższenia ko[illegible]istracyjnych do 15 prc. i wogóle roz[illegible]wiązku ubezpieczania się.

[illegible] prezes Towarzystwa lekarskiego w [illegible]mawiał za upaństwowieniem „Kas [illegible]

[illegible]wski domagał się, aby tylko ci obo[illegible] ubezpieczenia się, którzy rocznie [illegible] złr. zarabiają. Także z robotników [illegible]ni być tylko obowiązani do zabez[illegible]rzy są stale zajęci.

[illegible]rniowiec bronił przymusowego [illegible]ników rolnych, a Mańkowski [illegible]onownie, wyraził życzenie, iżby u[illegible] wypadków obowiązywało wszyst[illegible]orzy powinni należeć do „Kasy chorych“.

Dr. Surzycki oświadczył się przeciw podwójnemu ubezpieczeniu, robotnicy bowiem nieraz chorobę udają; mowca domaga się, aby chorzy robotnicy bezwarunkowo szli za wskazówkami lekarzy kasowych, w przeciwnym razie niech kary płacą.

Wallstein i Mańkowski polemizowali z drem Surzyckim, poczem zamknięto posiedzenie.

Do naśladowania. Walne zgromadzenie Towarzystwa kasynowego w Borszczowie jednomyślną uchwałą poleciło swemu wydziałowi zaniechać dalszej prenumeraty czasopisma *N. Fr. Presse* i o tem wszystkie czasopisma w kraju powiadomić.

Za dobrym tym przykładem powinnyby pójść wszelkie koła i osoby prywatne, polskiemi pieniądzmi popierające dotąd najzjadliwszą, polakożerczą gazetę, urągającą z najświętszych naszych uczuć.

Z Warszawy. *Kur. Warsz.* donosi: „W sprawie pomnika dla Mickiewicza zrobiono już pierwszy krok formalny. Osoby, zaproszone przez liczniejsze koło inteligencyi do zaagitowania tej sprawy, złożyły onegdaj na ręce JO. księcia Imeretyńskiego prośbę o wyjednanie stosownego pozwolenia na wzniesienie pomnika Adama Mickiewicza na jednym z placów Warszawy. Z upragnieniem oczekiwać będziemy teraz decyzyi.“

Na pomnik Kościuszki złożono dziś w redakcyi naszego pisma kwotę 2 złr. 10 ct., zebraną na wczorajszym koncercie w sali braci Johnów.

O utracone dzieła sztuki, prace artystów polskich, toczyła się onegdaj w Warszawie w sądzie okręgowym rozprawa. Adwokaci przysięgli pp. Stanisław Leszczyński i Michał Siemiradzki, działając w imieniu artystów malarzy pp.: Kazimierza Alchimowicza, Feliksa Cichockiego, Jana Ciąglińskiego, Michaliny Daniszewskiej, Władysława Gumińskiego, Walerego Brochockiego. Zofii Stankiewiczówny, Zdzisława Jasieńskiego, Józefa Ryszkiewicza, Maurycego Trębacza, Jana Kauzika, Maurycego Sztencla, Pawła Rosena, Bronisława Wiśniewskiego, Wojciecha Gersona, Maryana Zarębskiego, Tadeusza Popiela, Antoniego Piotrowskiego, Kazimierza Mireckiego, Marcina Kasiewicza, Waleryi Podkowińskiej (matki ś. p. Podkowińskiego), Wincentego Wodzinowskiego i Jana Styki, wystąpili z akcyą cywilną przeciwko adw. przys. Juliuszowi Rodysowi o zwrot obrazów, wysłanych do Chicago, lub zapłaty 25.275 rs.

Na zasadzie umowy piśmiennej i plenipotencyi ze strony artystów, Rodys przyjął na siebie obowiązek wysłania obrazów na wystawę do Chicago, a następnie sprzedaży ich w Ameryce pod warunkiem otrzymania 10% od sprzedaży za wspólnie ustanowioną cenę, a także przewyżkę, jaką otrzyma ponad taksę, określoną przez artystów.

Rodys ze swej strony upoważnił p. Juliana Sosnowskiego, a artyści — Brochockiego do urządzenia wystawy obrazów na miejscu i odbioru pieniędzy za sprzedane obrazy. Dwaj ci delegaci wyjechali do Ameryki w lecie r. 1893. Wkrótce jednak, bo w grudniu z. r., Brochocki wrócił do kraju, artyści zaś zamiast niego, wysłali Mieczysława Niedźwiedzińskiego, zaopatrzywszy go w upoważnienie do działania w ich imieniu. Nie powiodło się [illegible]. Rodys stracił dziesiątki tysięcy rubli na przewóz, asekuracyę obrazów i inne wydatki, a niektórym z malarzy *a conto* wysłanych obrazów wypłacił 13.600 rs. 43 kop., otrzymał zaś ze sprzedaży obrazów zaledwie 700 rs.

Sosnowski i Niedźwiedziński wiele pieniędzy roztrwonili na różnego rodzaju osobiste spekulacye (gra na giełdzie, kupno balonu, kupno kopalni złota). Otrzymawszy o tem wiadomości, artyści zainterpelowali Rodysa. Tenże napisał do konsula rosyjskiego z prośbą o zaopiekowanie się wystawą obrazów malarzy polskich, jak również wysłał specyalnie do Ameryki adw. przys. Szczekowskiego — wszystko to jednak sytuacyi nie uratowało. Wiele obrazów było w zastawie, a na pozostałą ich część szeryf nałożył sekwestr za komorne.

Oskarżonego adwokata Rodysa bronił Jan Maurycy Kamiński. Po przeprowadzonej rozprawie sąd okręgowy tak powództwo główne artystów, jak i akcyę wzajemną Rodysa przeciw artystom oddalił, a koszta procesu rozłożył na obie spór wiodące strony.

Trzy sprawy pp. Masłowskiego, Kaetzlera i Stasiaka, wytoczone przeciwko delegacyi artystów malarzy, będą osądzone w maju.

Reforma papieskiego indeksu. Organ wiedeńskiej dyecezyi ogłasza najnowszą apostolską konstytucyę o indeksie. Jak wiadomo, upomina się kler już oddawna o przystosowanie przepisów cenzuralnych do czasów dzisiejszych. Indeks zawiera spis książek, zakazanych przez stolicę apostolską. Powód do indeksu dało szerzenie się reformacyi i propaganda protestancka za pomocą druku. Już przed koncylium trydenckiem papieże układali spisy ksiąg zakazanych, ale dopiero sobór trydencki ustanowił stałą kongregacyę indeksu i wydał przepisy, które aż do tej chwili obowiązywały wiernych kościołowi. Dotychczasowy indeks, jest to gruby tom drukowany o 360 stronicach, w którym wykazanych jest około 6 tysięcy dzieł, broszur itp., zakazanych przez stolicę apostolską. Z polskich rzeczy, położonych na indeksie, rzucają się najwięcej w oczy dzieła polemiczno religijne z czasów reformacyi lub też pisane przez Aryanów, książki pisane przeciw ojcom Jezuitom, w ostatnich zaś czasach powód do „prohibicyi“ (zakazu) dały broszury z epoki towianizmu, jak np. „Biesiada“ (z r. 1841), o której zresztą Andrzej Towiański zawsze twierdził, że wydana została bez jego wiedzy i że fałszywie odzwierciadla jego naukę.

Nowa, świeżo ogłoszona konstytucya apostolska *Officium et munerum* ustanawia nowe przepisy indeksu.

Już w roku 1870, w czasie koncylium watykańskiego, biskupi francuscy i niemieccy domagali się reformy przepisów indeksu, zastosowania ich do potrzeb dzisiejszych. Reformy tej dokonał obecnie Leon XIII w ten sposób, iż dodał kilka nowych przepisów, o których niżej pomówimy:

Osoby, zajmujące się studyami biblijnemi i teologicznemi, mogą posługiwać się wydaniami biblii według dawnych tekstów. Jest to ustępstwo ze stanowiska naukowego, które znosi surowe przepisy soboru trydenckiego.

Pozwala również papież, aby klasycy starożytni, których dzieła zawierają nieprzyzwoite ustępy, czytani byli przez młodzież, pod warunkiem jednak, iż dzieła te (całkiem zakazane przez sobór trydencki) zostaną oczyszczone z rzeczy niemoralnych.

Ustęp VIII ostatniej konstytucyi daje całkiem nowy przepis, dotyczący dzienników, których za czasów koncylium trydenckiego nie było. Leon XIII zakazuje czytania dzienników, napadających systematycznie na religię i dobre obyczaje; co więcej, zakazuje katolikom, zwłaszcza księżom, drukowania czegokolwiek w tego rodzaju czasopismach.

Jest jeszcze jeden przepis w ostatniej konstytucyi papieskiej, który nam się wydaje całkiem nowym, od tej chwili bowiem żaden ksiądz nie może nic drukować, nawet rzeczy świeckich, bez biskupiego pozwolenia. Tym sposobem Leon XIII oddał w ręce biskupów broń silną, wzmocnił ich powagę nietylko z punktu widzenia religijnego, ale także w kwestyach społecznych, co wobec szerzących się dziś prądów demokratycznych, czy socyalistycznych najrozmaitszych barw, ma swoje znaczenie. Żaden też ksiądz nie może być redaktorem pisma bez upoważnienia własnego biskupa.

Takiemi byłyby najważniejsze nowości, wprowadzone do przepisów indeksu. Mówią, iż niebawem katalog indeksu będzie przerobiony, wydany na nowo i że konstytucya Leona XIII służyć mu będzie za przedmowę.

Ze stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie członków krak. Koła** pań Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w niedzielę dnia 4 kwietnia o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej.

Wiceprezesowa *Eliza Pareńska*, sekretarka *Marya Siedlecka*.

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 30 marca: „Intratna posada“, komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego (po raz 12).

We środę 31 marca: „Cyrkowcy“, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana (po raz 4).

Korespondencya redakcyi.

P. Em. G. w Krakowie. Nie zwrócił łaskawy pan uwagi na okoliczność, że w artykule „Izba poselska w nowym składzie“ wyraźnie zaznaczyliśmy: „Posłowie ugrupują się w następujące stronnictwa, o ile na razie przewidzieć można“. Zaliczyliśmy w nim Wolana i Winnickiego do Rusinów umiarkowanych, albowiem Wolan w ubiegłej sesyi parlamentarnej należał do klubu ruskiego, rządowi sprzyjającego, a Winnicki został obecnie posłem wybrany pod egidą rządu. Było to tedy uzasadnionem. Już po wydrukowaniu tego artykułu otrzymaliśmy w chwili zamknięcia dziennika telegram ze Lwowa, donoszący, iż Wolan i Winnicki należeć będą w Radzie państwa do klubu Rusinów opozycyonistów. Uważaliśmy tedy za obowiązek czytelnikom naszym podać to do wiadomości w rubryce „Ostatnie wiadomości“, które prostowało twierdzenie nasze, na pierwszej stronicy pisma umieszczone.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wycieczka naukowa.** P. Aleksander Kraushar, znany pracownik i autor monografij historycznych, udał się do Petersburga w celu poczynienia poszukiwań w bibliotekach tamtejszych. Tym razem p. Krausharowi chodzi o materyały źródłowe, dotyczące wypędzonych podczas rewolucyi francuskiej Bourbonów z Ludwikiem XVIII na czele. Bourbonowie przebywali wówczas w Mitawie. P. Kraushar znalazł w bibliotece petersburskiej cenne materyały rękopiśmienne i dokumenty, oświetlające stosunek „wypędzonego Bourbona“ do cesarza Pawła I.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 29 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730·6 mm	726 4 mm	721 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+4°,2	+17°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	92 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	9	10

Ostatnie wiadomości.

Z Przemyśla. Przedmiotem dochodzenia karnego w trybunale przemyskim jest wiec przedwyborczy, odbyty w Jaworowie na początku b. m. Przewodniczył na tym wiecu czasowo dr. Lewakowski, zaproszony umyślnie ze Lwowa z prof. Jegermanem. W charakterze wyborcy i uczestnika wiecu znajdował się na zebraniu komisarz starostwa Tabeau Mieczysław i robił sobie notatki. — Wkrótce po wiecu prokuratorya trybunału przemyskiego wytoczyła dochodzenie karne kilku uczestnikom jego, mianowicie adwokatowi dr. Hiblowi, dr. Lewakowskiemu, prof. Jegermanowi, budowniczemu Nahirnemu (który tam kandydował przeciw Merunowiczowi) i innym osobom. Już wtedy wniosła prokuratorya uwięzienie niektórych, ale trybunał wysłał nasamprzód komisyę do Jaworowa w osobie sędziego śledczego dra Żebrackiego.

Podczas przesłuchania świadków uwięził ten sędzia jednego z mieszczan jaworowskich, Seńka Borysa. Po powrocie do Przemyśla wydał znane zawezwanie do dra Lewakowskiego i Jegermana, tudzież do dra Hibla i Nahirnego. Dnia 26 b. m. przesłuchano nasamprzód Jegermana. Protokół z nim trwał przez cały ranek i nie skończył się, aż po południu. Lecz już przed południem uwięziono prof. Jegermana. Jest on obwiniony o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego (§. 65 k. k.). Po południu przesłuchano Nahirnego, oraz dra Lewakowskiego, stojącego pod zarzutem podburzania (§§. 300 i 302) i pozostawiono go na wolnej stopie.

Parlament niemiecki załatwił w sobotę w trzeciem czytaniu przedłożenia, dotyczące kredytów na marynarkę. — Uchwały, powzięte przy drugiem czytaniu, znalazły zatwierdzenie. Większość parlamentarna wytrwała na swem opozycyjnem stanowisku i skreśliła dziesięć milionów marek z żądanego kredytu nadzwyczajnego. Ciekawa rzecz, że pomimo tego wyniku, nic słychać nic o przyjęciu przez cesarza dymisyi admirała Hollmanna, oddawna już wniesionej. Podobno cesarz w rozmowie prywatnej wyraził się, że minister, dopokąd posiada zaufanie cesarza, nie potrzebuje podawać się do dymisyi z powodu głosowania parlamentu dlań nieprzychylnego. Jeżeli to prawdą jest, to postawa cesarza Wilhelma chyba nie przyczyni się do złagodzenia konfliktu, wytwarzającego się obecnie w Niemczech pomiędzy koroną a większością reprezentacyi Rzeszy niemieckiej.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Budapeszt, 29 marca. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie sekretarza ministeryalnego Jerzego Lukacsa starszym żupanem komitatu lukeserskiego.

Paryż, 29 marca. Komisya uchwaliła dla sprawy Artona jednomyślnie wydanie deputowanych władzom sądowym.

Londyn, 29-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Buenos Aires, iż prezydent Urugwayu, Borda, wyśle generała Tajesa w tajnej misyi dyplomatycznej do Argentyny.

Petersburg, 29 marca. *Nowoje Wremia* donosi z Odessy pod datą 27 b. m.: Na pokładzie statku „Niżni Nowgorod“ wyruszył do Chin ks. Uchtomski w towarzystwie poruczników ks. Wołkońskiego i Andrejewskiego z podarunkami dla chińskiego dworu.

Tego samego dnia wyruszyła ekspedycya malarza Poljakowa do Abisynii.

Rzym, 29 marca. Wynik wyborów ściślejszych jest następujący: Dotychczas wybrano 12 zwolenników gabinetu, 5 stronników konstytucyjnej opozycyi i 4 radykałów.

Rzym, 29 marca. Przy wyborach ściślejszych do Izby wybrano 27 zwolenników gabinetu, 10 stronników konstytucyjnej opozycyi, 12 radykałów i jednego socyalistę.

Konstantynopol, 29 marca. Ze strony tureckiej przyznają już, iż podczas gwałtów w Tokat zamordowano 70 Armeńczyków i jednego muzułmanina, a we wsiach okręgu Arbah 10-ciu Armeńczyków; w rzeczywistości była jednakże liczba zamordowanych znacznie większą. Gwałty rozpoczęto bez prowokacyi ze strony Armeńczyków. Wiadomość, jakoby Armeńczycy napadli na fort, jest nieprawdziwą.

Konstantynopol, 29 marca. Porta zawiadomiła poselstwo zagraniczne, że komendant Tokata został przez ministra wojny złożony z urzędu. Wysłana do Tokata komisya, otrzymała prawo wydawania i wykonywania wyroków śmierci, bez żadnej apelacyi. Poselstwa wysyłają ze swojej strony komisyę do Tokata, złożoną z rosyjskiego wicekonsula Samsuna i angielskiego konsula Siwasa.

Skutari, 29-go marca. W Albanii przyszło do starcia chrześcijan z mahometanami, z powodu rzekomego sprofanowania moszei. Vali telegrafował, że spokój przywrócony. Szczegółów brak.

Ateny, 29 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Wczorajsza konferencya posłów u posła rosyjskiego Onou miała na celu, jak zapewniają, zredagowanie noty wspólnej z wezwaniem do rządu greckiego, aby wycofał wojsko znad granicy. Podobna nota będzie wręczona rządowi tureckiemu. Wycofanie wojsk obopólnych ma nastąpić równocześnie. W przeciwnym razie ma się rozpocząć blokada portów tureckich i greckich.

Sofia, 29 marca. Rada ministrów uchwaliła współudział Bułgaryi w paryskiej wystawie powszechnej w roku 1900.

Mowa tronowa.

Cesarz otworzył dzisiaj w burgu sesyę parlamentarną następującą mową tronową:

„U progu nowego okresu parlamentarnego i prawodawczego życia, zgromadziłem panów około tronu mego. Ślę wam cesarskie pozdrowienie i witam panów najserdeczniej. Przedstawiciele państwa usprawiedliwili podczas ubiegłej sesyi moje zaufanie w ich miłość ku ojczyźnie, skoro mimo trudności na wielu obszarach życia państwowego, pełną owoców spełnili pracę. Spodziewam się, że i panowie ukształtujecie i poprowadzicie dalej to, co tak szczęśliwie się poczęło, że podejmiecie nadal pożyteczną pracę i skutecznie ją ukończycie. W tej nadziei czuję się tem wzmocniony, że działalność prawodawcza, skierowana ku rozszerzeniu prawa wyborczego, ukończyła się i udało się szerokim sferom ludności zapewnić ustawodawczą reprezentacyę; będzie tedy teraz możliwem interesom wszelkich kół, wedle usprawiedliwionej ich potrzeby, zadosyć uczynić z tem umiarkowaniem, które nakazuje pełna odpowiedzialności wspólna praca dla dobra ogółu. O ile to ukształtowanie się konstytucyi ważne przedstawia dla wspólności państwa korzyści, o tyle przedstawia ono pełne znaczenie w dążeniach za zdrową reformą socyalną.

„Działalność panów zwróconą być powinna w tym kierunku, aby o ludność starać się dostatecznie w sprawach materyalnych i cywilizacyjnych; aby w ramach obecnego porządku społecznego istniejące sprzeczności łagodzić; a nie stawiając nadmiernych żądań sile produktywnej przedsiębiorców wobec celów socyalistycznych, nie osłabiać ich zdolności konkurencyjnej wobec zagranicy, siły, która także dla robotników pewne przedstawia korzyści. W tym duchu wypracuje wkrótce rząd przedłożenia, reformujące ustawy o zabezpieczeniu od wypadku i na wypadek choroby.

Mowa tronowa podnosi w dalszym ciągu przeważne starania rządu, zmierzające ku podniesieniu stanu rzemieślniczego i silnemu poparciu działalności przemysłowej, nadto ku wspieraniu i dostatecznej ochronie stanu rolniczego. Mowa tronowa zapowiada przedłożenie w sprawie zawodowej organizacyi stanu rolniczego.

„Jako najważniejsze i najpiękniejsze zadanie w najbliższym okresie sesyi — powiedziano dalej w mowie tronowej — okazuje się jednak uporządkowanie rokowań, odnoszących się do wznowienia związku cłowo-handlowego z krajami korony węgierskiej, do podatków spożywczych, które w obu połowach monarchii traktowane być winny wedle tychsamych zasad, następnie do uregulowania kwestyi bankowej i dokończenia dzieła regulacyi waluty, wreszcie do określenia kwot na pokrycie wspólnej gospodarki całej monarchii. Natchnieni duchem patryotycznym poddacie panowie w tym względzie przedłożenia, których szybkie załatwienia równie jest pożądane, jak konieczne, sprawiedliwej i słusznej ocenie.“

Mowa tronowa zapowiada w zakresie wewnętrznej administracyi przedłożenia w sprawie ubezpieczeń i w sprawie ludności, szukającej zarobku poza granicami państwa. W mowie tronowej podniesiono szczególną pieczołowitość i staranie o rozwój nauki i sztuki, dalej usiłowania, zmierzające na polu szkolnictwa do podniesienia oświaty publicznej przez spokojne ukształtowanie istniejących urządzeń. Najważniejszem zadaniem szkoły pozostanie jej działalność wychowawcza, której skuteczne w następstwach ukształtowanie osiągnięte ma być przez odpowiednie urządzenia w seminaryach nauczycielskich.

Mowa tronowa zapowiada zmiany w ordynacyi konkursowej i postępowaniu w sprawach niespornych, przedłożenia, dotyczące sędziów pokoju, pośredniczących urzędów gminnych, czeków i przekazów kupieckich, oraz zawodowych stowarzyszeń rolniczych. Prace około kodyfikacyi prawa karnego rozpoczną się, skoro zezwolą na to stosunki prawne, opierające się, wskutek ustaw o procedurze cywilnej, w formalnej części na tej nowej podstawie. Rząd będzie się starał, wraz z przedłożeniem o wojskowej procedurze karnej, uwzględniającej zwłaszcza interesa wojskowe, oraz wymagania nowoczesnych nauk prawniczych, przedłożyć także projekt ustawy o zachowywaniu tajemnic wojskowych. W najbliższym czasie przedłożony będzie projekt ustawy o przymusowem ściąganiu podatków bezpośrednich z równoczesnem uregulowaniem odszkodowania gmin za ściąganie podatków państwowych.

Mowa tronowa zapowiada dalej reformę ustawy karnej za przekroczenia w sprawach należytości i opłat cłowych, oraz ustawy o należytościach. Celem gruntownego uregulowania gospodarki królestw i krajów zamierza rząd postawić wniosek, aby z nadwyżek dochodów z podatków konsumcyjnych przekazywano znaczne kwoty poszczególnym krajom. Nadto będzie rząd popierać energicznie starania krajów o ustanowienie osobnych podatków krajowych.

Dalsze przedłożenia dotyczą zużytkowania dróg wodnych, rozwoju komunikacyi morskiej, stworzenia nowych połączeń kolejowych i upaństwowienia poszczególnych linij kolei żelaznej. Jeżeli załatwienie tak licznych i ważnych zadań ma się udać, to przeciwieństwa narodowe nie powinny utrudniać obrad i decyzyi pod tym względem. Pomyślne rozwiązanie tych zadań poprze tylko dobro każdego kraju i szczepu, a nadto przyczyni się do usunięcia istniejących trudności i złączenia wszystkich sił, celem wspólnego działania na korzyść potęgi i interesów państwa. Rząd będzie się starał nieustannie, aby usunąć przeszkody, utrudniające zbliżenie i w ramach istniejącej konstytucyi będzie chciał doprowadzić do wyrównania zwalczających się pretensyj, ażeby tym sposobem stworzyć grunt, na którym przeciwnicy mogliby się pogodzić, uznając obopólne prawa i siły. Rząd ma też nadzieję, iż z pomocą Wszechmocnego pogodzenie takie nastąpi.

Zarówno objętość jak ilość przedłożeń wytwarzają wielkie dla Izby zadania, ale rząd pokłada ufność w jej dobrą wolę i siłę roboczą i ma nadzieję — że spełni ona to zadanie z tem większym pośpiechem, gdyż pozostawić zechce sejmom wszystkich królestw i krajów więcej czasu dla lepszego rozpatrzenia się w ich działalności. Żądanie to wynika ze względu na potrzebę poprawnego załatwienia spraw przekazanych autonomicznej decyzyi sejmów, albowiem sprawy te mogą doznać w ciągu czasu z powodów rzeczowych, oraz w interesie szybszej administracyi, tylko liczebnego zwiększenia.

Co się tyczy polityki zagranicznej, udało się przy zgodnem współdziałaniu wszystkich mocarstw sprzytłumić najnowsze ruchawki na wschodzie i powstałe stąd niebezpieczeństwa i można dać wyraz nadziei, że w tym wypadku podjęta akcya, pomimo pewnych różnic opinii i wątpliwości, jakie ujawniły się w ciągu rokowań, doprowadzi w istocie do zadowalniającego załatwienia sprawy.

Dotyczy to najpierw nieopatrznie rozdmuchanej kwestyi kreteńskiej, która skłoniła mój rząd do tego, iż w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami i w ścisłem, pełnem zaufania współdziałaniu z innemi, zaprzyjaźnionemi z nami mocarstwami, użył środków. których celem jest, przez podjęcie akcyi, zmierzającej do utrzymania terytoryalnego *status quo*, cofnąć burzące pokój tendencye i aspiracye w przynależne im szranki.

Jeżeli tedy postawa Grecyi w obecnej fazie nie może liczyć wcale na pochwałę mocarstw, to z drugiej strony musi także Turcya wziąć na uwagę, że wielką odpowiedzialność przyjęłaby na siebie, gdyby z zapoznaniem najżywotniejszych swych interesów i wbrew jednomyślnym radom mocarstw europejskich, nie chciała usunąć smutnych nadużyć, a tym sposobem zamierzała utrzymać stan rzeczy, noszący w sobie zarodek nieustannego niepokojenia umysłów. Należy zapewne spodziewać się, że także w tym kierunku zaprowadzone będą konieczne środki zaradcze.

„Oby więc szanownym panom z obu Izb Rady państwa — kończy mowa tronowa — było danem, na podstawie pokojowego ukształtowania stosunków wewnętrznych i zagranicznych i zgodnego współdziałania rzeczowego, pracować skutecznie dla dobra ojczyzny. Niech Bóg wszechmocny udzieli waszym pracom błogosławieństwa!“

Wiedeń, 29 marca. Na uroczystem otwarciu Rady państwa przez cesarza dzisiaj w południe w burgu, obecni byli wszyscy ambasadorowie i posłowie, prezydyum i członkowie Izby panów i członkowie Izby posłów, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła Proskowetza.

Gdy cesarz, poprzedzony przez ministrów, w otoczeniu arcyksiążąt, wszedł do sali ceremonialnej, wzniósł prezydent Izby panów ks. Windischgrätz trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który zebrani z zapałem powtórzyli. Gdy cesarz usiadł na tronie i głowę nakrył, podał Mu prezydent ministrów tekst mowy tronowej, którą cesarz donośnym odczytał głosem. Mowę tronową przerywano w wielu miejscach oklaskami, a mianowicie w miejscu, w którem jest mowa o podniesieniu stanu rękodzielniczego i rolnictwa i o reformie wojskowej procedury karnej. Po ukończeniu mowy tronowej dały się słyszeć głośne oklaski.

Gdy monarcha głowę odkrył, wzniósł prezydent Izby panów okrzyk na cześć cesarza, który ponownie trzykrotnie z zapałem powtórzono, poczem cesarz, poprzedzony przez ministrów i w otoczeniu arcyksiążąt, odszedł do swoich apartamentów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 29 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	70
Zjednoczony dług w srebrze	100	70
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	100	30
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	944	—
Akcye kredytowe	357	25
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 29 marca. Ruble 126 75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 90. Żyto na wiosnę 6·47. Pszenica na wiosnę 7·75. Owies na wiosnę 6·10.

Wiedeń, 29 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98 75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·25, 4% galic. fund. propinacyjnego 97 40 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216 —; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 153·— losy z 1860 na 500 złr. 141·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 153·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 228·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 944.

Berlin, 29 marca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 225·— mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 103 30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk Austryackie banknoty 170 40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Przejęta niewymowną wdzięcznością za okazanie mi prawdziwego współczucia po stracie mego najlepszego męża ś. p. **Teodora Gaydzicza,** składam na tej drodze wszystkim P. T. Uczestnikom obrzędu pogrzebowego, a w szczególności pastorowi Gabrysiowi, Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Towarzystwu Strzeleckiemu, Weteranom z r. 1863, Straży pożarnej ochotniczej i miejskiej, muzyce „Harmonii“, Druhom „Sokoła“, Stowarzyszeniu młodzieży handlowej, Kolegom zmarłego, Kółku śpiewackiemu i wogóle wszystkim Przyjaciołom i Znajomym mego męża, oraz tym Osobom, od których pisemne kondoloncye otrzymałam, serdeczne podziękowanie. 646 1

Anna z Marxenów Gaydziczowa
z rodziną.

Ogólne doroczne posiedzenie Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie

odbędzie się **we środę d. 31 marca b. r.** o godzinie 5 po południu w biurze Wgo Pana Dyrektora Henryka Kieszkowskiego (gmach Towarzystwa Ubezpieczeń, ul. Basztowa, 8).

Przeszło od lat 60 istniejąca, znana w świecie firma

Wincenty Müller

w Schönbach przy Eger, Czechy,

dostarcza wszelkiego rodzaju

instrumentów muzycznych

ich **części składowych** i **strun,** od najtańszych do najlepszych, po bardzo niskich cenach. Niestosowne przyjmuje napowrót. Wszelkie naprawy uskutecznia bardzo tanio i szybko. Ilustr. cenniki wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

Do sprzedaży mych wyrobów poszukuję **agentów podróżujących i domokrążców** za dobrą prowizyą. Próby niepotrzebne. Reflektanci zechcą się zwrócić wprost do mnie. 632 1 3

Wincenty Müller.

Nauczycielka

posiadająca obce języki i początki muzyki, szuka posady. Adres: **Nauczycielka** poste rest. **Lwów.**

Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż subjekt **Stanisław Chlebek** nie pozostaje już w moim zakładzie, nie ma zatem prawa przyjmowania ani wykonywania robót w mojem imieniu. Zarazem donoszę, iż sklep mój przenoszę dnia 1 kwietnia b. r. do domu przy **Placu Maryackim, L. 9,** obok Wnych Braci Bilewskich. Z poważaniem

Józef Boscowitz
640 1 optyk i elektrotechnik.

Kupna domu

w Krakowie poszukuje **Stowarzyszenie Nauczycielek.** Mający zamiar sprzedania swych realności, zechcą złożyć **oferty** na ręce podpisanej Prezesowej Stowarzyszenia (ul Sebastyana, 10), lub w Biurze Stowarzyszenia (ul. św. Tomasza, 8), **najdalej do 15 kwietnia b. r.** Oferta, oprócz ceny kupna, ma zawierać także krótki opis rozkładu ubikacyj, sumę ciężarów hipotecznych, oraz bliższe wskazówki, któreby sprzedający uznał za stosowne. Stowarzyszeniu zależy na tem, aby dom nie leżał zbyt daleko od środka miasta.

Kraków, 24 marca 1897. 637 1 3

Sekretarka: *Mikiewiczówna.* Prezesowa: *Wanda Zeleńska.*

Ukończony 643 1 3

słuchacz Akademii handlowej

biegły w niemieckiej i polskiej korespondencyi i mający piękne pismo, znajdzie umieszczenie **w biurze spedycyjno-komisowem N. Katzner, Podwołoczyska.**

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-
150 powszechniona książka: 8 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblana.**

Agronoma

który złożył dowody podniesienia dochodów z majątków przez niego administrowanych, poleca znana osobistość.

Zgłoszenia pod **K. B.** przyjmuje biuro L. Plohna we Lwowie. 609 3 3

W willi

na Półwsiu Zwierzynieckiem, ulica Senatorska, 70, do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. 615 3 3

4 pokoje z kuchnią, korytarzem i piwnicą.

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 9 30

Biuro Administracyjne „Wędrowca“
we Lwowie, plac Maryacki, L. 4, hotel Europejski,
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWCA“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące **w Warszawie**

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy **mają prawo otrzymać wspaniałe premium**

„Pismo Święte“ Starego i Nowego Testamentu

zawierające przeszło 1000 ilustracyj,
albo wysoko wartościowe premium

„Wielką ścienną mapę Europy“,

najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linij kolejowych — składającą się z **9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska **„Wielkiej ściennej mapy Europy“** na pięknym papierze welinowym **20 złr.** Prenumeratorzy **„Wędrowca“** za rok 1897 otrzymają ją

bezpłatnie.

Nakładem Redakcyi „Wędrowca“ wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożyli przedpłatę do 1 lutego 1897.

Później cena Atlasu będzie podniesiona do 30 złr. 33 2 0

Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej.

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 ct. Miesięcznie wychodzi po 2 zeszyty.



C. SCHULZE & Co.

Wiedeń, VII/3, Neustiftgasse, Nr. 78. 514 3 24

Nr. telefonu 455.

Fabryka i skład elektryczno-technicznych artykułów wyrabia **wyborne** a po nader niskich cenach: **telefony, mikofony, stacye mikrofonowe** do użytku domowego i na dalszą odległość — **o doskonałości potąd niedoścignionej.** — **Przyrządy sygnałowe, kontakty, elementy, przyrządy do fizyki, demonstracyj i elektroterapii, przyrządy miernicze, konduktory, materyał do przewodników, izolacyj i przymocowania, lampy** dynamiczne, motorowe, łukowe i żarowe.



Wielki skład (tranzytowy)

win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi,
spółki: Dr. Nieć, Franiczewić, i Paviczić,

w Krakowie, Rynek gł., L. 25,

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

naturalne wina białe i czerwone

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków. 528 9 20

10 Medali zasługi i 2 Dyplomy uznania!
za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Nadaje brodzie miękość i naturalny połysk. Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepszy środek zapobiegający wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST oprócz przyjemnego **orzeźwiającego** smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. 6 2 0

J. IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice, L. 20.

Etablissement „Odeon“.

Dziś i codziennie 443 17 0

Międzynarodowe artystyczne Przedstawienia.

Początek o godz. 8 wieczór.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 599 3 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

2 uczniów do praktyki

poszukuje 595 4 12

cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Monastine

MONASTERKA. LIKIER OPACTWA de SAINT-GRATIEN

Likier ten najstaranniej dystyllowany podług starego przepisu ułożonego w roku 1512 przez zakonników opactwa de St-Gratien, odznacza się własnościami ułatwiającemi trawienie: kieliszeczek po każdym pokarmie działa skutecznie; rozprowadzony wodą stanowi napój wyborny i orzeźwiający.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej: A. Garnier, Enghien-les-Bains (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty. 146 9 9



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi.** — **Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Szarski i Syn,** kupiec; **w Rzeszowie:** p. **A. Karpiński,** aptekarz. 147 15 18

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 26

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Prawdziwe

berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 3.10	z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
	złr. 4.10	z dobrej	
	złr. 4.80	z dobrej	
	złr. 6.—	z dobrej	
	złr. 7.75	z wybornej	
	złr. 9.—	z b. wybornej	
	złr. 10.50	z przewybor.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwiańskie, doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy) 418 12 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej,** dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

Koncypient notaryalny

biegły w sprawach spadkowych, kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, znajdzie zaraz posadę u

notaryusza w Żywcu.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd flaszka po 1 złr. 20 ct

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentalin, antyseptyczny proszek do zębów, srodki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem“

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 41 0

Robert Jedliczka

w Komorowie (Komorau, Śląsk austryacki)

poleca swe ulubione pieczywa Za 4 złr (za zaliczką) opłacona skrzynka, zawierająca 50 wielkich

androtów karlsbadzkich

50 m łych, 50 waniliowych, 50 orzechowych, 100 Mignon i Delicieux

Odsprzedającym opust. 508 8 10

Uwagi godne!

Towary kolonialne południowe, produkta węgierskie: smalec, słoninę, wina, śliwki i powidła (węgierskie i bośniackie) wysyłam po cenach dziennych. Cenniki hurtowne wysyłam franko. Zlecenia uskuteczniam natychmiast. Proszę o łaskawą pamięć. Pozostaję

544 5 6 z poważaniem

Tomasz Gurowicz

IV., Baslya utcza 20 sz. (dom własny)

Budapeszt.

„Śmierć szczurom“

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia) 423 7 10

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową“, Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem“, Rynek gł., L. nia A—B; w aptece pod „Murzynem“, ul. Krakowska; **w Jarosławiu:** w aptece J. Angermanna oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.**

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

Tadeusza hr. Łubieńskiego,

poleca do kultur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące,** trwałe, po cenach najniższych:

Nasiona badane przez krajową stacyę botaniczno-rolniczą w Dublanach. Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacya 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacya, buk, brzoza, cierń (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000 000.

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykan., świerk, tuja, akacya, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp. i jednoistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i amerykański. Zapas 500.000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacya krzew., bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia, forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica pospol. i czerw., maczoń, porcelina, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000.

Rośliny pnące trwałe: Konkornok fajka, podwójnik, pętlica grecka, pięciolist, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne. 513 10 20

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną

o. p. Zassów. st. kol. i telegr. Czarna.



Kałamarze, Lichtarze, Kandelabry, [illegible] ciski, Popielniczki, Ramki, Albumy, monetki, Pugilaresy, Wachlarze. L[illegible] rye i Chińskie srebra **po cenac[h] zniżonych!** Z powodu rozsz[erzenia] malarskiego

Skład komisowy farb [...] dekoracyjnyc[h]

Wypożyczalnia wzorów do [...]

Magister fa[...]

poszukuje **apteki** [...] **żawien[i]a**

Łaskawe zgłoszenia „N. Reformy“ pod **585.**

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 13 36

Cena 80 centów.

Główny skład **we Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

L. 1653.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje licytacyę w celu sprzedania **3 parcel budowlanych na dzień 8 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe.**

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Magistracie.

Podgórze, dnia 19 marca 1897.

612 2 3 Burmistrz **Klein** w. r.

Rowery

(pneumatic) Model 1897, z latarką, dzwonkiem i narzędziami (gwarancya 1 rok), **za 120 złr.**

Przybory do rowerów i dzwonków elektrycznych 576 6 25

po możliwie niskich cenach poleca

Józefa Popiel i Spółka w Nowym Sączu.

Wielki 195 12 25

dochód boczny

dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler,** Bankgeschaft, **Budapest.**

Majątek Łuczyce

pod samym Przemyślem, jest **od 1 czerwca 1897 r. do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Władysława Czaykowskiego w Przemyślu.** 597 3 3

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt,** za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie) 634 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkania kanałow, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozis *(bladaczce)*, w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

211 14 0

Bazar Lipińskiego

w Krakowie, ulica Szewska, L. 15,

poleca po cenach konkurencyjnych świeży transport **koszul męskich, pasków damskich, kapeluszy modnych, kaloszy rosyjskich, kwiatów dekoracyjnych i mydeł konkurencyjnych.**

Zamówienia odwrotnie. 623 2 8

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.